

Opinia Nie odsyłajmy konstytucji na emeryturę



Arkadiusz Radwan
prezes Instytutu
Allerhanda,
advokat

Jednym z bohaterów mojej dziecięcej wyobraźni był Adam Ciszowski – tytułowy „szatan z siódmej klasy” stworzony przez Kornela Makuszyńskiego. Spośród wielu popisów błyskotliwości Adasia szczególnie jeden zapadł mi w pamięć. Otóż pewnego razu przyszło mu rozwiązać zagadkę zjedzonych potajemnie lodów. Jak ją rozwiązał? Całkiem prosto: napełnił wodą blaszaną miednicę i postawił ją w ciemnym pokoju, a następnie poprosił, by dzieci zanurzyły w niej ręce. Gdy tylko wszyscy mali podejrzani wykonali polecenie, Adam obejrzał ich dłonie i stwierdził, że jedynie ręce Jasia pozostały suche. Jaś wiedział, że ma coś do ukrycia, i bał się poddać próbie wody. Dezeracja pod osłoną ciemności zdradziła jego złe intencje. Dlaczego przypominała mi się ta historia? Nietrudno odgadnąć. Zapewne wiele osób zastanawia się, czy – w wypadku przyjęcia przez Sejm tzw. ustawy o reformie OFE – prezydent zdecyduje się skierować ją do prewencyjnej kontroli konstytucyjnej, czy też raczej zachowa się jak mały Jaś z książki Makuszyńskiego i będzie się bał włożyć rękę do miski z wodą.

Niech nikogo nie zwiedzie lekka forma otwierających wersów mojego listu. Wyjaśniam z naciskiem, że dotyczy on kwestii zasadniczych – zasadniczych dla konstytucyjnych standardów państwa prawa, dla stabilności systemu zabezpieczenia emerytalnego milionów Polaków, dla jakości debaty publicznej, dla kultury konsultacji społecznych, dla szacunku władzy wobec społeczeństwa obywatelskiego oraz dla wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej.

Na przestrzeni ostatnich miesięcy ze strony polityków, ekspertów (w tym konstytucjonalistów), instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, partnerów społecznych, środowiska naukowego, mediów oraz komentatorów życia gospodarczo-politycznego zgłaszane były liczne wątpliwości dotyczące treści i trybu planowanej rewizji systemu emerytalnego w świetle zgodności z konstytucją. Istotne zastrzeżenia i wątpliwości wyrażone zostały między innymi w ekspertyzach i opiniach Rządowego Centrum Legislacji, Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, a także Komisji Nadzoru Finansowego, Narodowego Banku Polskiego, Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Towarzystwa Ekonomistów Polskich, NSZZ „Solidarność”, Komitetu Obywatelskiego ds. Bezpieczeństwa Emerytalnego, Forum Obywatelskiego Rozwoju czy też – reprezentowanego przeze mnie – Instytutu Allerhanda.

Mimo tych wątpliwości determinacja proponentów reformy nie słabnie, a szybkie tempo prac jawi się jako konsekwentna realizacja przyjętego z góry scenariusza zamkniętego na ekspercką krytykę i głuchego na publiczną debatę.

Stawia to pod znakiem zapytania wiarygodność treści i formy proponowanych zmian. Tymczasem namysł nad ewentualną rewizją tak newralgicznej i ustrojowo istotnej materii powinien być pogłębiony, proces decyzyjny – transparentny i wolny od pokus łatwych rozwiązań, a powaga – należyta i poparta wiarygodnym sygnałem, że toczona dyskusja rzeczywiście służy wypracowaniu optymalnych rozwiązań, a nie jedynie legitymizacji z góry podjętych decyzji politycznych. Nade wszystko jednak

wszelkie wnioski i wypracowane na ich podstawie propozycje legislacyjne muszą być absolutnie wolne od wątpliwości konstytucyjnych. Jest to kwestia tak fundamentalna, że piszący te słowa czuje pewne zażenowanie, że w ogóle musi o niej przypominać.

Wyartykułowane dotąd wątpliwości merytoryczne i proceduralne ukazują realne ryzyko przyjęcia tak istotnej społecznie i ekonomicznie ustawy z naruszeniem zasad konstytucyjnych. Jest to ryzyko, którego w państwie prawa nie sposób zaakceptować. Dlatego też zwracam się do Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego o skierowanie ustawy wprowadzającej zmiany w systemie emerytalnym, w razie jej uchwalenia przez Sejm, do Trybunału Konstytucyjnego, celem dokonania kontroli prewencyjnej ich zgodności z ustawą zasadniczą w trybie art. 122 ust. 3 konstytucji. Utrzymując się wątpliwości konstytucyjnoprawne skutkują stanem niepewności co do obowiązującego prawa, stanu finansów publicznych, przyszłego obrazu rynku kapitałowego oraz międzynarodowego wizerunku Polski. Co więcej, jeżeli zaskarżenie ustawy do TK miałyby nastąpić już po wejściu w życie zmian, wówczas – w przypadku późniejszego stwierdzenia ich niekonstytucyjności – pojawi się niezwykle trudny problem ewentualnej restytucji, nie wspominając już o prawnych, politycznych, ekonomicznych i wizerunkowych reperkusjach związanych z następczym zakwestionowaniem konstytucyjności wprowadzonej ustawy. Z kolei w przypadku, gdyby prewencyjna kontrola, o której zainicjowanie do Pana Prezydenta apeluję, wypadła dla spornych przepisów pomyślnie, wówczas istotnie umocniona zostałaby legitymacja Rady Ministrów oraz Sejmu do zmiany systemu emerytalnego.

Mam swój własny pogląd na temat konstytucyjnoprawnej oceny proponowanych przepisów – ale szanuję też poglądy odmienne. Dobrze, że wszystkie te poglądy mają szansę wybrzmieć w publicznej debacie, choć trudno oprzeć się wrażeniu, że proponenci zmian wszelkie niepasujące do ich koncepcji argumenty po prostu ignorują. Jest tylko jeden sposób, aby dokonać fachowego, pogłębionego i mniej emocjonalnego zważenia sformułowanych dotąd argumentów natury konstytucyjnej. Tym sposobem jest skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego przed podpisaniem przez prezydenta.

Apeluję do Pana Prezydenta, aby w duchu poszanowania standardów państwa prawa spełnił swoją powinność strażnika konstytucji i nie podpisywał ustawy, zanim nie zostaną ostatecznie wyjaśnione wszelkie wątpliwości konstytucyjnoprawne. W przeciwnym wypadku urząd prezydenta zredukuję się do roli rządowego notariusza. A jeśli wziąć pod uwagę nadzwyczajny pośpiech, z jakim forsowane są proponowane zmiany, byłby to typ notarialnego antybohatera, który przyomyka oko na wątpliwe geszefy swoich zleceniodawców. Wszelka ewentualna korzyść wynikająca z lojalności politycznej – notabene coraz bardziej wątpliwa wobec zasięgu akcji obywatelskich, takich jak choćby NieZagłosuje.pl, nie powinna przeważać nad lojalnością wobec konstytucji, do której zobligowany jest prezydent.

Kursy debiutantów na NewConnect na pierwszej sesji w 2013 r. rosły średnio o 30 proc.

Zmiana kursu w dniu debiutu (proc.)

Novavis	125,0	Medica Pro Familia	20,0
InfoScope	100,0	Fabryka Konstrukcji Drewnianych	20,0
Leasing-Experts	100,0	Setanta Finace Group	14,2
Photon Energy N.V.	85,2	APS Energia	12,9
Centrum Doradztwa Ekonomicznego	76,5	Midven	12,5
HM Inwest	71,3	Logintrade	11,4
Netwise	67,4	Sescom	11,0
PIK	60,0	Blue Ocean Media	10,0
Imagis	59,2	Grupa Exorigo-Upos	6,5
Milestone Medical	55,9	Abpol Company Polska	0,7
A.P.N. Promise	51,5	Betomax	0,0
Good Idea	50,0	Grupa Trinity	0,0
PlastPack Company	49,7	Agrotour	0,0
Standrew	44,2	ASM Group	-2,9
EFIX Dom Maklerski	43,9	PTWP	-4,3
Logzact	33,4	Investment Fund Managers	-4,8
Eurocent	29,0	Tylko Piłka	-8,0
Viatron	23,1	Inwestycje Alternatywne Profit	-9,5
Adfrom Group	22,4	Telgam	-33,3
Certus Capital	21,5	Pylon	-35,0

Źródło: GPW, wyliczenia własne

NewConnect: debiuty w dół

Winne są ostrożność inwestorów i ograniczenia na GPW

Małgorzata Kwiatkowska
malgorzata.kwiatkowska@infor.pl

Zaledwie 40 spółek zadebiutowało od początku roku na NewConnect (NC), alternatywnym rynku giełdy. Dla porównania, w 2012 r. do końca listopada pojawiło się tam aż 80 nowych firm.

Jedną z najważniejszych przyczyn spadającej liczby debiutów jest – według ekspertów – zaostrożenie przez Giełdę Papierów Wartościowych wymogów dla firm wchodzących na NC i już tam notowanych. Najważniejsze tegoroczne zmiany dla debiutantów obejmowały m.in. wyznaczenie na minimum 500 tys. zł poziomu kapitału własnego i zasady rozproszenia akcjonariatu. Teraz co najmniej 15 proc. wprowadzonych do obrotu akcji musi znajdować się w rękach minimum 10 inwestorów, przy czym żaden z tych akcjonariuszy nie może mieć więcej niż 5 proc. głosów w spółce. Dodatkowo żaden z nich nie może być powiązany ze spółką.

– To utrudnia wprowadzenie na NewConnect spółki zmontowanej niemal wy-

łącznie na potrzeby wejścia na rynek alternatywny, a takie przypadki się zdarzały – wskazuje Adam Ruciński, prezes BTEG Audit, autoryzowanego doradcy na NC.

Choć m.in. z tego powodu liczba debiutów na razie spada, firmy związane z rynkiem przyklaskują zaostrożeniu kursu przez giełdę.

– Dokonując ich, GPW znacząco utrudniła możliwość wejścia na NC podmiotów w gorszej kondycji oraz o niskiej bazie kapitału własnego. W długim terminie dzięki lepszym jakościowo debiutantom powinna nastąpić poprawa wizerunku alternatywnego rynku – przyznaje Tomasz Maślanka, prezes Certus Capital, autoryzowanego doradcy rynku NewConnect.

Na niską jakość wielu spółek notowanych na NC od dawna uwagę zwracało m.in. Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych. To właśnie ta grupa graczy jest na NC najbardziej aktywna. W I połowie tego roku ich udział w obrotach akcjami na alternatywnym rynku wyniósł aż 72 proc. Jeden z dużych problemów to niskie obroty i płynność rynku,

która przesądza o możliwości szybkiej sprzedaży i kupna akcji. W tym roku średnie dzienne obroty akcjami spółek wchodzących w skład NCIndex wynoszą nieco ponad 3 mln zł przy ponad 440 notowanych firmach. Dla porównania na głównym parkiecie GPW wartość obrotu akcjami z indeksu WIG wynosi średnio 870,7 mln zł.

Do inwestowania w spółki wybierające się na NC nie zachęcają też notowania i wyniki dużej części firm już tam obecnych. NCIndex od początku roku zyskał ok. 5 proc., podczas gdy indeks małych spółek na GPW wzrósł o ponad 40 proc. Poza tym dla ponad połowy firm z NC nie można obliczyć wskaźnika cena/zysk, co oznacza, że w ostatnich kwartałach przynosiły straty.

– Notowania na NewConnect nie zachęcają do inwestycji. Na dodatek inwestorzy ciągle bardzo wstrzymują się od kupna akcji młodych, rozwijających się firm. Teraz okazji szukają wśród spółek, które już znają z głównego rynku, gdzie indeksy mocno poszły w górę – mówi prezes BTEG Audit.

Akcje dla pracowników PKP Cargo

Prywatyzacja

Marek Siudaj
marek.siudaj@infor.pl

Od dzisiaj ruszają zapisy na akcje pracownicze PKP Cargo. W piątek spółka udostępniła pracownikom memorandum, na podstawie którego będzie oferowała papiery. To, ile każdy pracownik firmy otrzyma akcji, zależy od stażu pracy oraz od średniego wynagrodzenia. Na papiery spółki mogą liczyć nie tylko osoby zatrudnione w PKP Cargo,

ale także pracownicy spółek zależnych. I to firmy z grupy PKP Cargo sfinansują objęcie akcji, które pracownikom zostaną przekazane w formie jednorazowego świadczenia.

Pracownicy będą zapisywali się na akcje w cenie 68 zł, czyli równej cenie sprzedaży w ofercie publicznej. W piątek na zamknięciu kurs spółki wyniósł już 86,90 zł, co oznacza wzrost w stosunku do oferty publicznej o 27,8 proc.

Zapisy będą przyjmowane w placówkach Domu Makler-

skiego PKO BP i potrważą do 28 lutego przyszłego roku. Po przydziale akcji pracownicy nie będą mogli ich sprzedawać na giełdzie przez dwa lata od pierwszego notowania spółki przewozowej, czyli do 20 października 2015 r. Akcje będą jednak uprawniały do otrzymania dywidendy.

Przyznanie premii prywatyzacyjnej było jednym z warunków, od których związkowcy w kolejowej spółce uzależnili swoją zgodę na sprzedaż akcji firmy na giełdzie.